

GAZETA
ILO

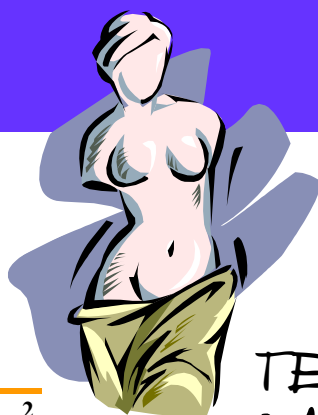
PODSWIATŁO



Nr 3 Luty/Marzec (4)
Marzec 2004

W TYM NUMERZE:

Wstępniak - czyli słówko od redakcji	2
Dziennikarz pod lupą	2
Miłość czy cierpienie?	3
Hej Walenty, czemu Ty właściwie jesteś taki święty?	4
Ruszamy na PODRYW	5
Ach te baby!	5
Do czego służy kobieta?	6
14 na jarmarku	7
Kocham Cię w 30 językach	8
Karta od strażnika	8
Astronomiczny Dzień Kobiet	9
Zakochani nastolatkwowie	10
Antyk i Biblia bez tajemnic	10
„EXEGI MONUMENTUM AERE PERENNIS”	11
20 powodów, dla których warto obchodzić Dzień Kobiet	12
Recenzje	13
Sport	15
Nasza Twórczość	16
Ach, pierwsza miłość!	17
Językiem kwiatów...	18
Jak Ci to powiedzieć...	19
Lamiglówka	20



TEMAT NUMERU!

MIŁOŚĆ I KOBIETY! czy
JEDNO MOŻE ISTNIEĆ BEZ DRUGIEGO?

Miłość – po-

dobno najważniejsze i najpiękniejsze uczucie, jakiego może doznać człowiek. I także ono, podobnie jak inne, ważne wartości w naszym życiu, ma swój dzień, swoje święto...

Walentynki są uważane za święto miłości w kręgach kultury zachodniej. W Polsce uznaje się je jako sympatyczny choć komercyjny zwyczaj, który przybył zza oceanu. Jednak jak to często bywa jest inaczej... Ale czy

możemy mówić o miłości nie wspominając o

1 JEDNO WIEMY TYLKO.
1 NIK SIĘ NIE ZMIENIA.
ŚMIERĆ CHRONI OD MIŁOŚCI,
A MIŁOŚĆ OD ŚMIERCI

(J. LECHOR)

kobietach? Kobiety, odwieczne źródło natchnienia dla artystów. Kobiety, wspaniałe matki, żony, kochanki... Kobiety, często spychane na margines, pozbawiane praw, a jednak nieraz silniejsze i przebieglejsze od mężczyzn. W lutym obchodziliśmy Walentynki, święto zakochanych. W marcu świętujemy Dzień Kobiet. Czy wyobrażacie sobie świat bez miłości i kobiety?



Miłość – tylko chemia?

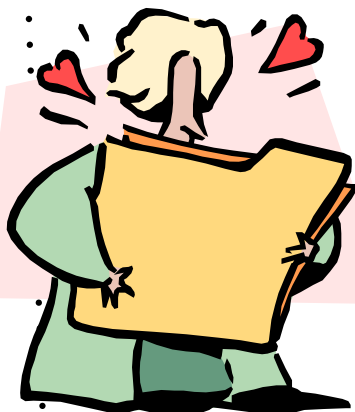
SŁÓWKO OD NACZELNYCH



Hej, hej, kochani! Chcemy w imieniu całej redakcji przeprosić za to, iż nie ukazał się, zapewne bardzo przez Was oczekiwany, numer lutowy. Wynikało to jednak z braku czasu. (w końcu musimy się jeszcze uczyć D;)

Jeszcze raz bardzo serdecznie przepraszamy i zapraszamy do lektury specjalnego numeru marcowego, który właśnie trzymacie w łapkach. Zdecydowaliśmy się na połączenie tych dwóch numerów dlatego, że tematy miłości i kobiet są właściwie tematami nierozłącznymi. Przecież to kobiety są obiektami płomiennych uczuć :D

Cóż można więcej dodać? Czy-



tajcie o miłości i idźcie z miłością przez życie; to na pewno zapoczentuje!

Życzymy udanego Dnia Kobiet, jednocześnie mając nadzieję, iż Walentynki były bardzo udane.

OLA I KASIA

DZIENNIKARZ POD LUPĄ

KAMILA
PONIKOWSKA

Oleńka: *Zbliża się święto kobiet. Jaka według Ciebie powinna być kobieta?*

...KaMa...: Przede wszystkim powinna być sobą. Nie liczy się przecież jak się ubiera, ile ma „w portfelu”, czy jest ładna. Tak naprawdę ważne jest jej wnętrze, to jaka jest. Kobieta powinna być również odważna, nie powinna bać się wciąż nowych wyzwań.

Oleńka: *Jak określiłabyś siebie jako kobietę?*

...KaMa...: Hmm... trudno jest określić samą siebie. Przede wszystkim jestem naturalna, a przynajmniej staram się zawsze taką być! Nie udaję kogoś, kim nie jestem ani przed innymi, ani przed samą sobą. Ważną

cechą, którą cenię także u innych jest poczucie humoru. Uważam, że jeśli człowiek jest wesoły, patrzy optymistycznie na świat jego życie jest ciekawe

Oleńka: *W gazecie zajmujesz się kącikami poezji. Piszesz wiersze. Czym w takim razie jest dla Ciebie sztuka?*

...KaMa...: Przede wszystkim sposobem wyrażania własnych uczuć, myśli. Piszę to, co w danej chwili czuję. Jest to swego rodzaju forma rozrywki i relaksu.

Oleńka: *Czy miłość jest dla Ciebie najważniejszą wartością w życiu?*

...KaMa...: Tak. Uważam, że ani pieniądze,

ani inne wartości materialne nie zapewniają szczęścia. Jeśli mamy

kogoś, kto stanowi dla nas oparcie w każdej sytuacji to mamy wszystko inne.

Oleńka: *Na jakie największe szaleństwo stać by Cię było z miłości?*

...KaMa...: [śmiech] Ktoś kiedyś powiedział, że miłość może przenosić góry. W zupełności się z tym zgadzam.

To ona sprawia, że stajemy się silniejsi, lepsi. Czujemy, że dla uczucia jesteśmy w stanie zrobić

praktycznie

wszystko. Ja również należę do osób, które nie boją się wyzwań i na pewno

dla prawdziwego uczucia będę w sta-

nie zrobić wszystko!!!

Oleńka: *Dziękuję Ci za rozmowę!*

...KaMa...: Ja również dziękuję!



ROZMAWIAŁA

OLEŃKA

Aleksandra Matysiak

Katarzyna Złotnik

Zespół redakcyjny:

Kamila Ponikowska, Katarzyna Cisak, Katarzyna Bigos, Monika Michalczyk, Anna Misa, Aurelia Kozyska, Katarzyna Juszczak, Dorota Hałasa, Agnieszka Kulczyńska, Radosław Cieplak, Aleksandra Błońska, Magdalena Hanys, Magdalena Kaszuba, Karolina Dzidek, Beata Popławska, Ewelina Kitka, Anna Mróz, Magdalena Har-

kot, Małgorzata Kryk, Joanna Szajewska, Kamil Kiecana, Justyna Kramarczuk, Majkel.

Zespół graficzny:

Katarzyna Cisak
Katarzyna Złotnik
Karolina Dzidek

Adres redakcji:

I Liceum Ogólnokształcące
im. Jana Zamoyskiego

Ul Akademicka 8
22 – 400 Zamość

Tel. 6392206

Redaktor naczelny:

REDAKCJA

"Miłość jest czymś najmocniejszym na świecie, a jednak nie można wyobrazić sobie nic bardziej skromnego."

Mahatma Gandhi

MIŁOŚĆ CZY CIERPIENIE?

Walentynki. Święto ugodzonych „zatrutą” przez miłość strzałą Amora. Dzień ten obchodzony jest na całym świecie, jako święto miłości. Zapewne wielu z Was zastanawiało się nad historią jego powstania. Otóż początki sięgają aż (!) średniowiecza.

Narodziło się w Anglii i związane jest z wierzeniem ludowym, że 14 lutego ptaki śpiewające zaczynają łączyć się w pary. Z kolei samo słowo „miłość” zawdzięczamy greckiej bogini miłości – Afrodycie. Kobiecie, która stanowi symbol seksu, pozbawionego dwuznaczności, obaw i skrępowania. Aż trudno uwierzyć, że w Grecji miłość była uważana za religię!! Podobnie Hindusi. Oni także pojmowali miłość za rzecz świętą. Była i jest dla nich ludzkim odpowiednikiem stworzenia świata.

W Polsce przodkiem tego święta były „Kupały”. Był to czas, gdy panny na wydaniu w „magiczny” sposób próbowały zwrócić na siebie uwagę kawalera. Sposobów było wiele. Od zabawnych po bardziej ambitne. Godne uwagi jest np. wrzucenie kostki cukru do herbaty kawalera, która przez 9 dni (!) „domowiła” się pod pachą dziewczyny.

Możemy więc śmiało i bez obaw, że zostaniemy posądzeni o niecne zamiary oddać się obchodom Dnia Zakochanych. Dnia, w którym możemy bez skrępo-

wania całować się w zatłoczonej kolejce (całe szczęście, że to sobota i nie trzeba iść do szkoły!). Dnia, w którym wpatrzeni w siebie wędrujemy alejkami parkowymi. Spoglądając wzajemnie w oczy wyznajemy uczucia. Dnia, w którym tej jednej osobie chcielibyśmy podarować wszystko, co najpiękniejsze. Wszystko, co mogłoby być choć niewielką namiastką naszego uczucia.

Jednak nie tylko „obustronne” uczucia świętują tego dnia. Walentynki szczególnie sprzyjają nieszczęśliwie i niefortunnie zakochanym. Tym, którym brakuje odwagi lub nie potrafią wyznać swoich uczuć. To najlepszy czas, by podejść do „upatrzonej” sympatii i wręczyć jej liścik z tajemnym wyznaniem. Przecież **„Nieszczęśliwie zakochany jest jak przedsiębiorca, który wciąż dopłaca do deficytowej imprezy, żeby nie stracić tego, co już zapłacił”** (Hugo Dionizy Steinhäus).

Znamy już trochę historii. Czas przedstawić sylwetkę osoby, bez której nie było by tak pięknego święta. Św. Walenty (czczony 14 II, bo pod tym imieniem Martyrologium rzymskie wspomina 8 świętych)

był męczennikiem. Poniósł śmierć jako biskup Terni pod Rzymem w cza-

sach cesarza Klaudiusza II Gotha ok. 269r.

Walenty w czasie prześladowań uzdrowił ze ślepoty córkę jednego ze sług cesarskich i doprowadził do nawrócenia całej jego rodziny. To spowodowało na niego gniew władcy. Kazał biskupa bić maczugami, a później ściąć. Kult świętego dość szybko się ożywił. W miejscu, gdzie został pochowany, papież Juliusz I kazał wznieść bazylikę. Za sprawą legend o nim krążących, historii, kult świętego szybko rozszerzył się po całej chrześcijańskiej Europie.

Św. Walenty czczony jest jako patron chorych. Jedna z hipotez powiada, że przypisano mu tę dziedzinę za sprawą podejmowanych na gruncie języka niemieckiego prób etymologicznych. Wywodził bowiem znaczenie imienia świętego od niemieckiego bezokol. fallen - padać. To, że św. Walenty zakorzenił się w polskiej tradycji religijnej jest skutkiem niemieckich wpływów. Kult świętego przywędrował do nas z Bawarii i Tyrolu. Na zachodzie Europy święty patronuje zakochanym od XVw.

Jak widać piękna to historia i smutna. Możemy tylko dziękować, że był ktoś, kto dał nam tak wspaniały dzień, ja-

AUTOR:
... KAMA ...

AUTOR:
EWELINA
KITKA

Święto zakochanych to najbardziej gorące święto w roku, to okazja wyznania swoich uczuć, okazania ich. Ale czy zawsze tak było?

HEJ WALENTY CZEMU TY WŁAŚCIWIE JESTEŚ ŚWIĘTY? - CZYLI TROCHĘ HISTORII WALENTYNEK

Źródła historyczne

mówią przynajmniej o dwóch

Walentych związanych z

dniem 14 lutego. Jednym z

nich był biskup Terni - miej-

scowości niedaleko Rzymu,

który zginął męczeńską śmier-

cią za czasów cesarza Klaudiu-

sa II Gota (ok. 269 r.). Drugi

Walenty - również męczennik -

był wedle przekazów biskupem

rzymskim. Istnieje więc

prawdopodobień-

stwo, że obaj mę-

czennicy mogli

być tą samą osobą,

powieloną przez

historię. Jedno nie

ulega wątpliwości

- św. Walenty był

biskupem.

Legenda głosi, że w

czasie prześladowań uzdrowił

ze ślepoty córkę jednego ze

sług cesarskich. Dzięki swemu

niezwykłemu dokonaniu cała

rodzina owego sługi przyjęła

wiarę katolicką. Jednak to

zdarzenie wzbudziło gniew

władcy, który rozkazał nie-

szczęsnego biskupa torturo-

wać i ścinać. Zginął więc św.

Walenty śmiercią męczenni-

ka, a legenda przetrwała do

naszych czasów. Przyczynił

się do tego kult świętego,

który bardzo szybko się roz-

przestrzenił w Europie. W

miejsku, gdzie św. Walenty

został pochowany, papież Ju-

liusz I wybudował bazylikę.

Św. Walenty patronuje cho-

rym na epilepsję i choroby

nerwowe. Legenda powiada,

że stało się tak za sprawą

niemieckiej etymologii

imienia świętego - fallen

czyli padać i to właśnie

Niemcom zawdzięczamy tę

tradycję.

A jako patron zakochanych?

Cóż, nie jest łatwo odpowie-

dzieć na pytanie jak to się

stało, że święty biskup stał

się patronem zakochanych.

Być może ze względu na po-

krewność chorób nerwowych

z dolegliwościami

powodo-

wanymi

miło-

ścią?

Albo

dzięki

zbież-

ności

dnia

świętego

męczennika z porą łączenia

się ptaków w pary na Wy-

spach Brytyjskich? Albo

jeszcze dzięki przejęciu

przez chrześcijańską Europę

pogańskiego wcześniej zwy-

czaju wypisywania przez

chłopców imion swych uko-

chanych w dniu bogini

dziewcząt - 15 lutego.

Faktem jest, że św. Walenty

jest patronem zakochanych

w Europie co najmniej od

XV wieku. W Polsce święto

zakochanych obchodzone

jest zaledwie od kilkunastu, a

może tylko kilku lat. Nie-

mniej dobrze się stało, że za-

kochani - szczególnie ci cier-

piący z powodu uczuć - mają

swojego świętego i swoje

święto.

Walentynki najzabawniej i

najhuczniej obchodzone są w

USA i Anglii. Właśnie 14 lu-

tego zakochani z wzajemno-

ścią bądź bez wzajemności

wysyłają sobie serduszka, kar-

teczki z życzeniami i obdaro-

wują się drobnymi prezenta-

mi. Pierwsze kartki walentyn-

kowe pojawiły się już u schył-

ku XVIII wieku. Wytlaczane

na papierze rymowanki o mi-

łości ozdabiano sentymental-

nymi serduszkami, kwiatusz-

kami, wizerunkami ptaków i

zwierząt. Masową choć ręczną

produkcję widokówek urucho-

miła w połowie XIX wieku

Esther Howland z Massacu-

setts w USA. Tradycja mówi,

że kartki i życzenia powinny

być anonimowe - podpisane

Twój Walenty albo *Twoja Wa-*

lentynka.

Nie wiadomo dokładnie, skąd

wziął się zwyczaj obchodze-

nia walentynek. Według jed-

nego z wierzeń, pochodzącego

z Wielkiej Brytanii, właśnie

14 lutego ptaki i inne zwierzę-

ta zaczynają łączyć się w pa-

ry, a za ich przykładem idą lu-

dzie. Dzień Świętego Walen-

tego ma więc magiczną moc

łączenia serc, warto więc w

końcu przełamać się i w tym

roku wysłać komuś kartkę z

miłosnym wyznaniem. Być

może magiczna moc walenty-

nek sprawi, że szczęście się

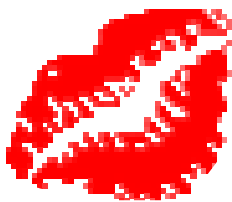
do nas uśmiechnie i nasza mi-

łość zostanie odwzajemnio-

na!!!!



Przekonaj się czy znasz tajniki flirtowania?



RUSZAMY NA PODRYW!

Dziewczyna

- * Gładzi lub odrzuca włosy z twarzy - zobacz, jaka jestem kobieca.
- * Unosi brwi, ukradkiem spogląda na partnera - chyba mi się podobasz.
- * Zwilża górną wargę językiem - kiedyś przyjdzie czas na pocałunek.
- * Idąc kołysze biodrami - zwróć uwagę na moją zgrabną sylwetkę.
- * Ekspozuje zadbane dłonie, bawi się bransoletką lub pierścionkiem - chciałabym Cię pogłaskać.

Chłopak

- * Poprawia ubranie, bawi się suwakiem - chce ukryć własną nieśmiałość.
- * Prostuje się, patrzy z wysoce -

zobacz, jaki jestem męski.

- * Wysuwa do przodu klatkę piersiową i wciąga brzuch - spójrz na moje wysportowane ciało.
- * Bawi się breloczkiem lub kluczykami od motoru - nie jestem byle kim!
- * Przeciąga dłonią po włosach - nie dam się łatwo zbić z tropu.

Czułe słówka

Okazuje się, że nawet głos włącza się w kokieteryjną grę. Staje się wyższy niż normalnie, bardziej miękki i śpiewny. Wrażenia odebrane za pośrednictwem uszu wpływają na nasze nastawienie do osoby mówiącej. Głęboki i niezbyt wysoki głos, a także melodyjny, pogodny ton rozmowy przyjaźnie nastawia nas do rozmówcy i rekompensuje niedostatki urody.

Przyciąganie - odpychanie

To sprawdzona technika kokietowania. Raz wabienie, a raz odtrącanie chłopca (albo dziewczyny), to chętnie wykorzystywana technika kokietowania. Podnosi bardzo temperaturę uczuć i sprawia, że dziewczyna wydaje się chłopcu (lub chłopiec dziewczynie) niezwykle atrakcyjna(y). Trzeba jednak umieć właściwie wyważyć proporcje, bo można przesadzić. Zarówno zbyt długie odpychanie, jak i wabienie, może przynieść odwrotny skutek.



Opr. Cov

Dzień Kobiet – co tak naprawdę o nim wiesz?

ACH TE BABY!

Dzień Kobiet przeważnie kojarzy nam się z goździkami i czekoladopodobną bombonierką. Niezmiennie też postrzegamy je jako symbol epoki socjalizmu.

Po raz pierwszy Dzień Kobiet obchodzono jednak w kraju najczystszego kapitalizmu, czyli w Stanach Zjednoczonych. W roku 1909 Amerykanki ogłosiły Międzynarodowy Dzień Kobiet. Już dwa lata później, bo w 1911 roku, obyczaj ten dotarł do Europy. Najpierw po-

jawił się w Austrii, Danii, później na-

Opr. Cov

tomiały w Niemczech i Szwajcarii.

Datę 8 marca przyjęto w 1922 roku ma pamiątkę fali marcowych strajków kobiecych w Sankt Petersburgu w 1917 roku. Bardzo długo Dzień Kobiet stanowił uroczystość szczególną, obchodzoną niezwykle hucznie i z wielką pompą.

W Polsce o kobietach przypominało sobie dopiero po II Wojnie Światowej. Jednak święto stało się bardziej narzędziem socjalistycznej propagandy, niż rzeczywistym dowodem szacunku dla kobiet. W

zakładach pracy odbywały się więc przymusowe akademie, podczas których wręczano paniom "dowody uznania". Najczęściej były to ... rajstopy, mydełko, lub kawa. Nie brakowało również kwiatów - głównie goździków lub tulipanów.

Obecnie tradycja Święta Kobiet wydaje się zanikać. Niektórzy mężczyźni tłumaczą się z obowiązku wręczania "symbolicznego kwiatka", twierdząc, że to przecież święto komunistyczne. Ale to chyba tylko i wyłącznie nieudolne wykręty.



„Po czym Pan Bóg z zebra, które wyjął z mężczyzny zbudował niewiastę”. Tak oto według biblijnej księgi został przedstawiony początek istnienia kobiety.

DO CZEGO SŁUŻY Kobieta?

Kobieta już od zadania dziejów odgrywała istotną rolę, niejednokrotnie wpisując się w karty historii. W prehistorycznych czasach można zaobserwować kształtowanie się pierwszych archetypów kobiety. Kobieta jako człowiek zajmujący się „gospodarstwem domowym” był chyba pierwszym nam znanym obrazem płci pięknej (właśnie z prehistorii). Te pierwsze stereotypy kobiecości ewoluowały wraz z biegiem czasu, zmieniając się nie do poznania. Z każdą epoką zmieniał się kanon kobiecości. Czasy starożytności były prekursorem jeśli chodzi o zainteresowanie się osobą kobiety (wcześniej kobieta pozostawała „w cieniu”). Owo zainteresowanie dotyczyło jednak dam znających się w wyższych warstwach społecznych, oraz bogiń-kobiet. Kobiętami z niższych szczebli pogardzano i nie przykładano do nich szczególnej uwagi. Początkowo miała być wizytówką mężczyzny, jak również dbać o jego rozrywkę. W średniowieczu jej rola nie była już tak znacząca jak w starożytności. Pomimo spadku wartości kobiety epoka ta była przełomem, bo zaczęto intereso-

wać się wewnętrznymi cechami kobiety. Nie był to jednak

mi historii czy odkrywcami. W dzisiejszych czasach trudno mówić o jakimś wzorze kobiety, która odpowiadałaby wszystkim mężczyznom. Indywidualne upodobania sprawiają że każdy może widzieć swoją wybrankę inaczej.

przełom jeśli chodzi o kryteria ocen kobiety – wygląd zewnętrzny był nadal ważniejszy od jej wnętrza. Wraz z

biegiem lat te normy zmieniały się. Jedną z umiejętności kobiet :), za którą ceniło je niezależnie od epoki była umiejętność dawania potomstwa. Niejednokrotnie pokazały mężczyznom że nie tylko oni są przy-

Kobiety od dawnych czasów były natchnieniem dla niejednego artysty (poety czy malarza). Pisano dla nich wiersze, malowano ich wizerunki, pisano dla nich utwory muzyczne (robi się to również dzisiaj). Wszystko po to, aby zdobyć sobie ich serca. W dzisiejszych czasach mężczyźni w różny sposób zbiegają o ich względy ☺. Bez kobiet życie mężczyzn byłoby bezcelowe i bezsensowne. Są do tego życia dopełnieniem, którego nie da się zastąpić niczym innym.



AUTOR:
MAJKEŁ

FELIETON – gatunek publicystyczny – dziennikarski; krótki, zwykle cykliczny artykuł ujmujący aktualną tematykę społeczno – obyczajową lub kulturalną w sposób lekki, swobodny, często z intencją satyryczną.

CZTERNASTEGO NA JARMARKU . . .

Teraz następuje wielka bitwa myśli, bo jak w kilkunastolinijkowym tekście napisać na temat „aktualnie społeczno – obyczajowy” czyli o Walentynach. Wdarły się do Polski wielkim szturmem i plądrują wyobraźnię Polaków na temat miłości, zakochania, czy jakiegokolwiek innego uczucia, jakie jeden człowiek może ofiarować drugiemu. Opcje i zakres mojego myślenia na temat Walentynek są dwie; bo każda sprawa jak Księżyc ma dwie strony nawet takie Walentynki.

Opcja numer 1.

Święto to wymyślono tylko po to, by udowodnić człowiekowi, jaki jest samotny. Jest to specjalna opcja z dedykacją dla tych, którzy czternastego lutego będą zamglonym wzrokiem oglądać: witryny sklepowe przesączone czerwonymi serduszkami, zakochane uśmiechnięte pary spacerujące po ulicach w mocnym uścisku dłoni (w 99% nie jest to tylko uścisk dłoni) i komedie romantyczne w telewizji. Dla czytelników w tym specjalnym dniu proponuję jeszcze bardziej specjalne artykuły w gazetach; najbardziej polecam psychotesty przeznaczone na tą specjalną okazję. Mamy ich bardzo wiele, do wyboru, do koloru, typu: jak powiedzieć chłopakowi w tym wyjątkowym dniu, że się go nie kocha, tak by Go nie skrzywdzić? Jak zmusić dziewczynę, którą poznałeś dwie godziny temu by poszła z Tobą do łóżka? Czym Twoja inicjacja seksualna różni się od inicjacji amerykańskich nastolatków?

W dzień Świętego Walentego nasze uczucie lub jego brak otrzymuje metkę i swoje

miejsce na półce w sklepie.

Wszystko staje się czerwone w kształcie serduszka, po prostu staje się kiczowate i jarmarczne (jak całe to święto). Można kupić czekoladki w kształcie serca, czerwone jabłko z sercem, papier toaletowy w serduszka, bułkę pszenną w serduszka, bokserki i stringi w serduszka. Od samego patrzenia na to, moje osobiste serce tarabani się na zbyt niespokojnie w mojej osobistej klatce piersiowej. Ogólnie przedstawiając postać rzeczy to harmonogram Walentynek jak i jego idee przypominają żywcem ściągnięte klipy z disco polo. Mówienie komuś „kocham Cię” w dniu czternastego lutego na środku miasta przypomina masowy spektakl bezinteresowności. Ludzie zachowują się jak pajace. Zapominają o tym, że jeśli kocha się naprawdę to trzeba o tym mówić każdego dnia, uczucie trzeba ważyć na ciężarach utkanych przykrościami, smutkami jak i dobrymi chwilami spędzonymi z Tą jedyną osobą.

Opcja numer 2

(przeznaczona jest dla osób gatunku wszelakiego innego ode mnie, czyli gatunku niesamotnego – patrzącego pozytywnie w jakże ogłupiające święto wspomniane wyżej).

Miłość jest kapitałem, który mnożymy z każdym dniem, by móc później dzielić się nim z innymi nie martwiąc się tym samym, że źródło to ulegnie kiedyś wyczerpaniu. Miłość ma to do siebie, że jak dopadnie już człowieka, to natychmiastowo robi mu wodę z mózgu, przemiela przez masyżynkę z gęstym sitkiem, wywraca na drugą stronę i wysyła

gdzieś w całkiem inną przestrzeń. Czasami w bardzo, ale to bardzo brutalny sposób sprowadza nas na ziemię. Dzieje się tak tylko w przypadku, gdy źle ulokujemy swoje emocje, ale w to Świętego Walentego mieszać już nie można. Jeśli cały tydzień dzielimy się z kimś naszym uczuciem, to Walentynki mogą być dla tego tygodnia niedzielą. Manifestem naszego uczucia, szukania w sobie bliskości, która z czasem świadomie lub mniej w przeciągu dłuższego czasu się wypala. Wierzę w prawdziwe uczucie dwojga ludzi (tak naprawdę to moja wiara ma bardzo mało %), które to można świętować i nazywać po imieniu. Nie chodzi mi tu o sercową globalizację „All you need is love”, ale o drobne gesty i świadomą oprawę.

Zapomnijmy o idiotycznych akcentach Walentynek i świętujemy w ten dzień tak, jak nam odpowiada. Każdy na swój wygodny jak i dogodny sposób. Przestańmy akceptować paradoksy związane z tym świętem; przecież każdy skrycie w głębi serca marzy o tym, by ten dzień spędzić z tą jedyną ukochaną osobą.



AUTOR:
Justys

KOCHAM CIĘ W 30 JĘZYKACH

albański- Te dua
angielski- I love You
arabski- Ohiboka
bułgarski- Obiczam te
chiński- Wo ai ni
czeski- Miluji te
duński- Jeg elsker dig
esperanto- Mi amos vin
estoński- Mina arma-
stan sind
filipiński- Mahal ka
ta
fiński- Mina rakastan sinua
francuski- Je t'aime
grecki- S'agapo



hiszpański- Te guiers
holenderski- Ik hound van you
islandzki- Eg elsha thig
irlandzki- Taim i'ngra leat
japoński- Watakushi wa anota o aishinasu
łacina- Te amo / Vos amo
niemiecki- Ich liebe dich
polski- Kocham Cię
portugalski- Te amo
rosyjski- Ja ljubiju tiebja
rumuński- Te jubesu
serbski- Wolim te
suahili- Nakupenda wewe

szwedzki- Jag alskar dig
turecki- Ben sni sviy-
orum
węgierski- Szeretlek
włoski- Ti amo
Morse'a: -.-/---/----/./-- // -.-
./../-.../.
Braille: ...| ...| |... ..":... ,...;



AUTOR:
RADEK

Czy uczniowie naszej szkoły mogą bezkarnie palić papierosy i korzystać z innych używek na jej terenie?

AUTOR:
A. K.

We wtorek,
20 stycznia
br. W na-
szym liceum

odbyło się spotkanie
uczniów z komendantem
zamojskiej straży miejskiej,
panem Wiesławem Grama-
tyką. Zorganizowane zostało
przez naszą panią pedagog, p.
B. M. Nowak i pana H.
Grabczaka.

Dzięki spo-
tkaniu dowiedzieli-
śmy się o zmianie
taryfikatora mandato-
wego. W jego określeniu bra-
no pod uwagę rodzaj wykro-
czeń w zależności od szkodli-
wości społecznej czynu oraz
okoliczności zdarzenia. Autor
tego aktu prawnego zmuszo-
ny został więc niejako do wy-
ceny stopnia szkodliwości
społecznej danego czynu.

Zgodnie z rozporzą-
dzeniem Ministra Spraw We-
wnętrznych i Administracji

KARTA OD STRAŻNIKA

od stycznia straż miejska ma
prawo nałożyć grzywnę w wy-
sokości od 50 zł do 1000 zł.
Jej wartość wzrasta nawet kil-
kakrotnie w stosunku do kar
nakładanych według starego
taryfikatora. Dlatego też p. W.
Gramatyka poinformował nas,
jakie kary możemy ponieść za
popelnione czyny

Rozporządze-
nie zawiera m.in.
takie zapisy:

- za zakło-
cenie spo-
koju nocne-
go straż
miejska ma
prawo uka-
rać sprawcę
grzywną w
wysokości 200 zł
- brak odpo-
wiednich środków
ostrożności przy posia-
daniu psa – 200 zł
- zaśmiecanie drogi,



trawnika, zieleńca
itp. – 50 zł

- spożywanie napo-
jów alkoholowych
w miejscu objętym
zakazem – 100 zł
- palenie w miej-
scach objętych za-
kazem – 100 zł

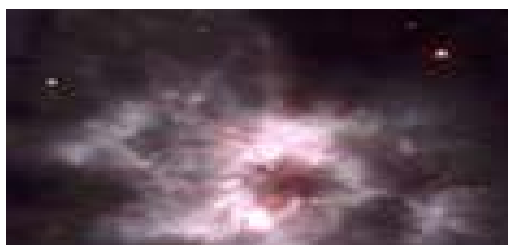
Wszystkim palaczom
radzę skończyć z nało-
giem – rzecz jasna – ze
względu na zdrowie.
Nowy taryfikator objął
także sprzedawców.
Otóż sprzedaż wyro-
bów tytoniowych oso-
bom do lat osiemnastu
– grzywna 500 zł, za
sprzedaż tzw.
„papierosów na sztuki”
– 100 zł.



Już stare chińskie powiedzenie doskonale wyraża znaczenie płci pięknej dla astronomii: *kobiety podtrzymują połowę nieba*.

ASTRONOMICZNY DZIEŃ KOBIEĆ

Kobiety towarzyszyły rozwojowi astronomii już od XVIII wieku kiedy Caroline Herschel (jej brat odkrył planetę Uran) dokonała samodzielnego odkrycia komety (1 sierpnia 1786 roku). Następnie poprzez teleskop (będący prezentem od brata) zaobserwowała nieznane dotąd 3 obiekty mgławicowe (m.in. towarzysza galaktyki w Andromedzie). Jako pierwsza kobieta w historii otrzymała 50-funtową pensję



Mgławica planetarna NGC 2440

jako asystent astronoma od Króla Anglii, a także stała się honorowym członkiem Irlandzkiej Akademii Królewskiej. Została wyróżniona przez króla Prus odznaczeniem naukowym oraz Złotym Medalem Królewskiego Towarzystwa Astronomicznego (Maria Somerville w 1835 została przyjęta jako pierwsza kobieta do tej organizacji). Obecnie znana jest głównie z jej nieocenionej pomocy w pracach swego brata, który skatalogował ponad 2500 ciał niebieskich. W dzisiejszych czasach kobiety coraz liczniej zaszczycają grono

KOBIECY W KOSMOSIE

naukowców we wszystkich dziedzinach. Także w szeregach kosmonautów znajdziemy liczne kobiety. Dotychczas na 374 astro-

nautów (kosmonautów) będących w przestrzeni 10% z nich to kobiety. Pierwszą kobietą która znalazła się na ziemskiej orbicie była Rosjanka Walentina Tierieszkowa. 16 czerwca 1962 roku na 2 dni 22 godziny 50 minut i 8 sekund oderwała się ona od Ziemi.

Praktycznie każdy kraj zaangażowany w loty załogowe (Stany Zjednoczone, Rosja, Francja, Japonia, Wielka Brytania, Włochy) może się pochwalić astronautkami we własnych szeregach, jednak pierwszy spacer kosmiczny wykonała także Rosjanka. 25 lipca 1984 roku Swietłana Jewgienjewna Sawickaja na 3

godziny 33 minuty i 4 sekundy opuściła kompleks Salut 7/Sojuz T-11.

W tym momencie na orbicie znajduje się jedna kobieta, Nancy Jane Currie. W trakcie trwającej właśnie misji STS-109 odgrywa ona niebagatelną rolę perfekcyjnie operując ramieniem dźwigowym wahadłowca Columbia. To ona była odpowiedzialna za przechwycenie Kosmicznego Teleskopu Hubble'a na orbicie, zaś podczas kolejnych spacerów kosmicznych pomagała pracującym na zewnątrz astronautom w przemieszczaniu ładunków.

Niestety los nie wybiera - kobiety także stawały się ofiarami wypadków (w katastrofie promu Challenger w 1986 roku zginęły 2 kobiety).

Mało kto zwrócił uwagę na fakt, że pierwszym turystą kosmicznym nie był wcale mężczyzna tylko kobieta!

PIERWSZA TURYSTKA

We wspomnianej misji Challengera brała udział nauczycielka Sharon Christa McAuliffe. Została ona wybrana spośród 11000 nauczycieli - głównie mężczyzn. Niestety niewiele radości możemy czerpać z tego faktu ze względu na tra-

giczny koniec misji STS-51L Ch/F-10. Do dalszej lektury polecamy doskonały spis żeń-

skich podbojów kosmosu na stronach Lotów Kosmicznych, a także angielską witrynę Women in Space zawierającą biografie kilkunastu pierwszych kobiet w historii astronomii.

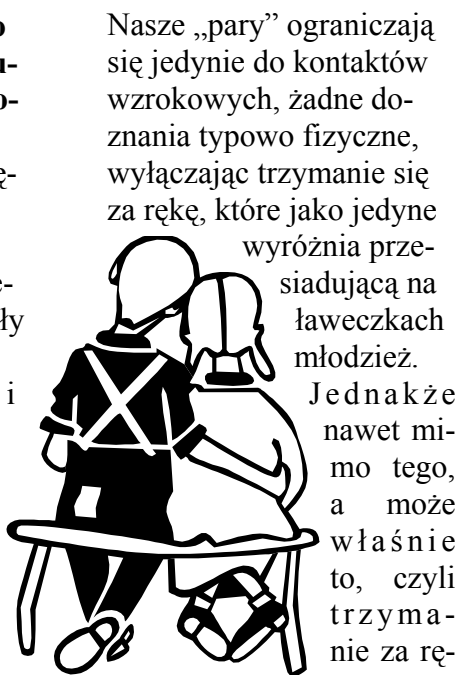


AUTOR:
BIG MONSTER

ZAKOCHANI NASTOLATKOWIE

Usłyszeliśmy ostatnio o zakazie okazywania publicznie uczuć, jaki wprowadzono w łódzkim liceum. Tam wszelako pojęte formy powitań (nieraz bardzo namiętnych) oraz jakiegokolwiek czułości między uczniami doprowadziły do wprowadzenia zakazu. Zarówno nauczyciele, jak i niektórzy uczniowie czuli się zażenowani takim zachowaniem nastolatków. Krępowały ich czule objęcia oraz długie, namiętne i „głębokie” pocałunki, jakimi obdarowywali się spragnieni siebie uczniowie.

A jak sytuacja ma się w naszym liceum? Inaczej! Wszyscy bardzo się pilnują, aby przypadkiem nie zgorzyszyć jakiegoś nauczyciela. Niemalże nikt nie okazuje publicznie swoich uczuć.



Nasze „pary” ograniczają się jedynie do kontaktów wzrokowych, żadne doznania typowo fizyczne, wyłączając trzymanie się za rękę, które jako jedyne wyróżnia prześiadującą na ławeczkach młodzież. Jednakże nawet mimo tego, a może właśnie to, czyli trzymanie za rękę i nie-
my wzrok – może bulwersować. Tak niedawno, bo niecały miesiąc temu klasy pierwsze miały okazję wysłuchać wykładu pana W. Gramatyki, po którym usłyszały także bardzo treściwe uzupełnienie od pana dyrektora H. Grabczaka.

Dowiedzieliśmy się mianowicie, że dziewczynki powinny pamiętać o swojej godności (!), o szacunku do samej siebie i o opinii, którą sobie wyrabiają (!). Natomiast chłopcy powinni szanować zdanie dziewczyn i nie posuwać się za daleko. Dodatkową uwagę dla obydwójga było wybranie miejsca na randki. Jak uznał p. H. Grabczak, szkoła jest mało odpowiednia, więc lepiej wybrać własne mieszkanie, gdzie... Rodzice wytłumaczają nam pewnie „ludzkie zachowania”. Nie chcę już wspominać o reakcji widowni, a przyznacie, że po tak moralizatorskiej mowie jeszcze bardziej zubożeje liczba par na naszym korytarzu.

AUTOR:
MONIKA



I LO znowu górą!

ANTYK I BIBLIA BEZ TAJEMNIC

2 marca br. został rozstrzygnięty konkurs kulturoznawczy wiedzy o Biblii i antyku. Konkurs, który organizowała p. prof. Beata Chmura odbył się w II LO. Tam też odbyło się wręczenie nagród. Nasze liceum może po-



szycić się zwycięzcą i wieloma laureatami. Nagrody w postaci książek i dyplomów wręczone zostały na uroczystości rozstrzygnięcia konkursu.

Redakcja serdecznie gratuluje zwycięzcom i laureatom i w całości popiera konkursy traktujące w pisaniu!!!

AUTOR:
OLENKA



„EXEGI MONUMENTUM AERE PERENNIOUS”

Oleńka: Jak pani wspomina lata nauczania w I LO?

p. prof. D. Grabczak: Bardzo dobrze. Myslę, że potrafiłam dogadać się z młodzieżą. Pracowało mi się dobrze, bo nigdy nie miałam w klasie sytuacji, których nie potrafiłabym rozwiązać. Teraz młodzież bardzo się zmieniła. Mieli inny stosunek do nauczycieli – większy szacunek. Nie mam przykrych wspomnień z tego okresu, bo zawsze starałam kierować się zasadą „uczeń, też człowiek”. Chciałam być nie tyle profesorem, ile wychowawcą.

Oleńka: Czy jest jakieś wydarzenie, które dziś, po latach wywołuje uśmiech na pani twarzy?

p. prof. D. Grabczak: Kiedyś, 1 kwietnia w modzie było przebieranie się uczniów za profesorów. Któregos takiego dnia do klasy na moją lekcję weszła, dokładnie takim samym krokiem jak ja, pewna uczennica.

Wykonywała
ta-

kie
same
ruchy
jak

ja.



Nawet w ten sam sposób udawała otwieranie torebki. Tak mnie to wtedy rozbawiło, że do dziś z uśmiechem wspominam to wydarzenie.

Wtedy uświadomiłam sobie, jak wielki zmysł obserwacji ma młodzież!

Oleńka: Czy pamięta pani swoją pierwszą miłość, tą z dziewczęcych lat?

p. prof. D. Grabczak: Ta tak zwana „pierwsza miłość” to było raczej zauroczenie – bardziej na stopie koleżeńskej. Organizowano wtedy zabawy, na które chodziłam, czasem brałam udział w ich przygotowaniu. Poznałam wtedy wielu ludzi i nawiązałam liczne przyjaźnie. Myslę, że moją pierwszą prawdziwą miłością był mój mąż – Henryk. Poznałam go właśnie na jednej z takich zabaw.

Oleńka: Jak pani sądzi, tamta, dawniejsza miłość, czy ta dzisiejsza mają więcej uroku?

p. prof. D. Grabczak: Nieporównywalnie tamta! Dziś miłość jest bardziej otwarta, bezpośrednia. Bardziej się ją demonstrowuje. Kiedyś miłość

to było uczucie dotyczące tylko zakochanych, coś intymnego, osobistego. Celebrowano je. Sądziłam także, że kiedyś bardziej je szanowano, otaczano czcią. Dzisiejsza miłość nie posiada tyle uroku!

Oleńka: Czy chciałaby pani powrócić jeszcze do pracy w szkole?

p. prof. D. Grabczak: Miałam możliwość, ale nie skorzystałam z niej. Jestem już zmęczona i nie chciałabym powracać do pracy z młodzieżą. Wolny czas spędzam w domu, a wypełniają mi go obowiązki i wnuczka.

Oleńka: Dziękuję bardzo za rozmowę

p. prof. D. Grabczak: Ja również



AUTORKA:
OLEŃKA

20 POWODÓW, DLA KTÓRYCH WARTO OBCHODZIĆ DZIEŃ KOBIET

1. Dawno nie było w szkole żadnej imprezy.

2. Potrzebujesz klina na lekarstwo, a za jeden goździk najesz się ciastek za darmo.

3. Być może do ciacha dorzucą kanapki. Zaoszczędzisz wtedy na lunchu.

4. Wycalujesz bezkarne wszystkie ładne koleżanki (niestety brzydkie też).

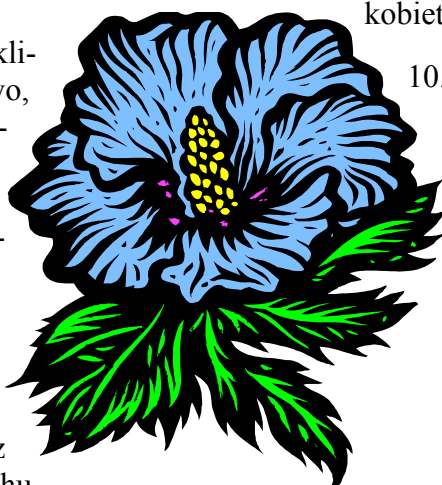
5. Staniesz się stałym gościem babskich imprez.

6. Dostaniesz przepisy na ciasta i inne ciekawe potrawy.

7. Nauczysz się, jak cerować skarpety.

8. Jeśli odpadnie ci guzik, któraś z koleżanek szybko ci go przyszyje.

9. Staniesz się powiernikiem kobiet - poznasz ich troski i radości (niektóre z



wiąziesz - najlepiej pod nieobecność facetów załamanych kobiet).

10.

Usłyszysz, jak nazywa się najprzystojniejszy prezenter i najbrzydsza prezenterka TV.

11. Dowiesz się wielu ciekawych rzeczy o kolegach z pracy (koleżankach też).

12. Dowiesz się jeszcze więcej rzeczy o sobie samym.

13. Niewykluczone, że zostaniesz zaproszony na kontynuowanie imprezki :).

14. Zapoznasz się z nazwami najskuteczniejszych proszków piorących, najlepszych podpasek i pampersów.

15. W przyszłości będziesz miał od kogo pożyczać cukier, kawę i herbatę.

16. Koleżanki chętnie przyjdą na imprezy,

organizowane u ciebie w domu.

17. Daj kwiatek dziewczynie - możesz liczyć na dobry obiad (nie dawaj dwóch, bo zaczniesz podejrzewać).

18. Goździk dany przyszłej teściowej :) wprawi ją w wielkie osłupienie.

19. Jeśli podeprzesz to jakimś wyszukanym komplemtem (np.: "Ale pani dziś extra wygląda"), osłupienie teściowej może utrzymywać się tygodniami.

20. Jeśli masz dorastającą siostrę, ta też zbaranieje po otrzymaniu kwiatka. W najbliższym czasie nie będzie ci męczyć o pożyczenie pieniędzy na płyty, ciuchy i nowy sprzęt hi-fi.

Na podstawie CKM 3/99

Opr. Big
MONSTER

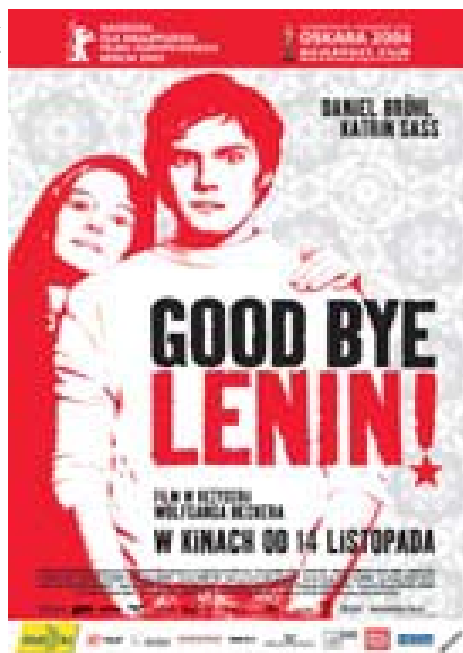


GOOD BYE LENIN!

RECENZJE

Nigdy w życiu

Od niedawna w naszym kinie (bo premiera miała miejsce 14 listopada więc jak by tu nie liczyć troszkę dawno) wyświetlany jest film „Good bye Lenin!” i tak się składa, że dosłowni przed sekundą wróciłam z tegoż filmu. Co by tu napisać? Powiem krótko film jest świetny od początku aż do samego końca. Opowiada on historię która dzieje się w końcu lat 80 i początku 90 aż poprzedniego stulecia w NRD (ale któż z nas młodych pamięta te czasy?? No może nieliczni). Jest to historia rodziny pewnej aktywistki. Wszystko jest wspaniale i pięknie lecz jak wiadomo w tym okresie wybuchają zamieszki. W takiej demonstracji w Berlinie ów młoda kobieta dostaje zawału serca i z a-



pada w śpiączkę. Dzieci jej mają już po dobrych 20 lat i oczywiście opiekują się „śpiącą” matką. Gdy już wszelkie nadzieje na pokonanie śpiączki zamieniają się w niedorzeczne myśli kobieta budzi się lecz świat, który znała już nie istnieje, jej syn nie chce dopuścić aby matka dostała szoku, który mogła by spowodować nagła wiadomość o upadku komunizmu. ponieważ wg doktora stanowiło by to zagrożenie dla jej życia. Robi wszystko aby matka nie dowiedziała się o nowym świecie. Przeprowadza totalne przemeblowanie mieszkania, stawia łóżko matki naprzeciw okna

z którego widać bloki i puszcza jej w telewizji specjalnie zmontowane programy. Przy czym jest trochę śmiechu. Czy uda mu się tego dokonać i w jaki sposób będzie starał się ukryć prawdę tego będziecie musieli się dowiedzieć sami. Film jest inny od wszystkich tych, którymi nas do tej pory karmiono. Nie ma tu zbędnego patosu nie jest to również poziom intelektualny dresiarza, nie ma przekleństw, które są prawie zawsze zbędne i tylko zaśmiecają teksty. Nie ma przemocy i co ważniejsze sztuczności, którą widzimy w każdym amerykańskim filmie (a ten

przypominam jest niemiecki od początku do końca). Historia ta opowiada o zwykłej rodzinie, zwykłych problemach, nie ma tu zbawców świata, którzy walczą w pojedynkę z mafią lub inną zarażą. Jest to naprawdę anomalia w naszym kinie, przede wszystkim dlatego, że w końcu możemy obejrzeć coś nie amerykańskiego, coś nie sztucznego, coś co naprawdę warto jest obejrzeć. Bardzo przepraszam wszystkich entuzjastów kina amerykańskiego za to,

że tak strasznie się przyczepiłam do tego typu filmów, po prostu wybierzcie się do kina na „Good bye Lenin!” to na pewno zrozumiecie dlaczego to robię. Choć film jest trochę smutny mnie osobiście bardzo podbudował, wyszłam z kina z wielką chęcią na życie. Szkoda tylko że na tego typu filmy chodzą wyłącznie małe grupy osób, które wiedza co dobre. Z resztą co tu będę wam głęzić, sami zobaczcie i się przekonajcie czy warto wydać kasę i obejrzeć ten film, ja polecam z całego serca

Ostatnio, i to zasługa mojej naczelnej (Oli), w moje raczki wpadła mi



świetna książka Katarzyna Grocholi „Nigdy w życiu” pewnie większość dziewczyn już ją czytała bo nie jest to

nowość na polskim rynku wydawniczym. Postanowiłam napisać właśnie o tej książce ponieważ właśnie w Walentynki wszedł do polskich kin film „Nigdy w życiu” właśnie na podstawie tejże książki. Gdy tylko ta książka pojawiła się w księgarniach słysząc było tylko głosy zachwytu. I rzeczywiście mogę to potwierdzić. Książka jest przekomiczna, fantastyczna i wspaniała. Opowiada losy samotnej Judyty, która samodzielnie wychowuje nastoletnią córkę (mającej trochę postrzelone pomysły i rogata naturę), mieszka we własnym domu na wsi i nie powodzi jej się z płcią przeciwną. Tak zabawnych tekstów dawno już nie czytałam, bardzo spodobał mi się fragment regulaminu przejazdów który mówi tak, cytuję : „...podróżnego bez biletu uważa się takiego podróżnego, który biletu nie posiada...”. zresztą co tu się rozwodzić nad poszczególnymi tekstami, jeżeli chciałyby napisać wszystkie śmieszne teksty to musiałabym przepisać całą książkę. Główna bohaterka Judyta ma 37 lat i odpisuje na listy przychodzące do redakcji, przy czym jest baaaardzo dużo śmiechu. Jej potyczki z facetami są tak śmieszne że gdy czytałam te książkę myślałam, że zapłacze się ze śmiechu.

OSTATNI SAMURAJ

Judyta ciągle poszukuje księcia na białym koniu oraz ciągle wszystkie dziwne (dla niej samej) rzeczy odczytuje jako znaki nadchodzącej miłości. Czy wszystko czego pragnie główna bohaterka się sprawdzi? Same musicie się o tym przekonać. Całość jest pisana niczym pamiętnik przez co książkę czyta się bardzo szybko. Szczerze polecam tę książkę płci żeńskiej trochę sfrustrowanej i nie myślącej o sobie najlepiej. Na pewno poprawi ona wam samopoczucie oraz sprawi że będziecie patrzeć na siebie i cały świat w całkiem innych kategoriach.

Od razu mówi że książka nie jest typową książką feministyczną (no może w powinnam napisać: prawie nie jest), jak to pewnie zauważą typowi mężczyźni. Nie mogę zaprzeczyć że książka opisuje płęć brzydszą w dość komiczny sposób, czego nie lubią słyszeć nasi „kochani” panowie, lecz co tu dłużej przeciągać po prostu facet który lubi słyszeć prawdę a już tym bardziej ją czytać w książkach to prawdziwy skarb. Jak już mówiłam moje drogie panie książka ta poprawi wam natychmiast samopoczucie oraz od razu spojrzycie na swojego chłopaka lub przyjaciela (płci męskiej) w trochę inny sposób może bardziej komiczny?! Ja gwarantuję jedno wspaniałą zabawę do ostatniej linijki oraz na pewno nie zmarnowany czas poświęcony tej lekturze



Od 30 stycznia na ekranach kin możemy oglądać „Ostatniego Samuraja” Edwarda Zwicka, opowieść o buncie, wiernych tradycji, samurajów przeciwko modernizacji Japonii. Prościej mówiąc „staroświeccy” samurajowie nie godzą się na nowości przywiezione przez Europejczyków i Amerykanów. Nie chcą wstąpić do regularnego wojska które zamiast władać mieczem posługuje się jedynie strzelbami, armatami i tego typu nowinkami technicznymi. Poza tym w owej Japonii dzieje się wiele różnych rzeczy które są skutkami tejże modernizacji

panstwa. Główna postać w filmie jest nieustraszony i piękny Nathan Algren, grany przez wiecznie żywego Toma Cruisa, kapitan wynajęty przez cesarza aby uczył ledwo stworzoną armię posługiwania się bronią oraz

wielu innych rzeczy które pan C. zna doskonale. Aha warto dodać że kapitan jest amerykańskim żołnierzem walczącym niegdyś w wojnie secesyjnej. No i Tomek uczy i uczy tych niby żołnierzy (oczywiście nie za darmo!) i choć nie są oni jeszcze gotowi to posyłają tę nie zgrabną i zabawnie małą armię do walki z barbarzyńskimi samurajami. Oczywiście aby widzieć nie zasną po pierwszych 30 min małe wojsko zostanie rozgromione a szlachetny pan C. wzięty do niewoli. Może ta scena kogoś ruszy, na mnie nie zrobiła wrażenia bo znamy już takie sceny jak biedny człowiek walczy sam ze zgrają potworów, jednym słowem nuda. Co mnie zdziwiło samurajowie nie zabijają Tomcia, pewnie zobaczyli jaki to szlachetny facet i postanowili go sobie zostawić na później. Tak więc kapitan zostaje zaprowadzony do wioski buntowników a

tam leczony, co też jest pewnym zaskoczeniem. Ma ciężkie rany, raz po raz mający i niczym nałogowy alkoholik ciągle domaga się sake, no cóż jak mus to mus. W tej jakże ciężkiej chorobie widzi obrazy z przeszłości, kiedy to nie był jeszcze taki szlachetny i wraz z kolegami żołnierzami wytepił całą wioskę Indian. Aha, bym zapomniała zakochuje się we wdowie (obrzydliwy Tomuś zabija jej męża w walce, go opatruje. Pan C. nie jest traktowany jak więzień, poznaje zwyczaje samurajów a nawet z jednym się bije na takie kije jakie są używane w kendo oczywiście na oczach wszystkich mieszkańców i w strugach deszczu. Ja osobiście nie widziałam w tym nic ciekawego jak biedny Tomek tapla się w błocie a z nosa leje mu się prawie nie widoczna krew (dla nie wiedzących tym kijem można jednym walnięciem wybić zęby ale Tomuś jest twardy może czasem za...). W między czasie zaprzyjaźnia się z takim najważniejszym samurajem i zaczyna się uczyć władać samurajskim mieczem. Po wielu przygodach Tomcio się zbiera i w ostatecznej rozgrywce walczył po stronie nowych przyjaciół samurajów. O ostatnich scenach walk można powiedzieć coś dobrego ale jak dla mnie jest to o wiele za mało aby obejrzeć ten film po raz kolejny. Może się rozpędziłam i za dużo powiedziałam ale dla mnie ten film jest przereklamowany i trochę tandetny. Naprawdę staje się już nudne oglądać po raz chyba setny ten sam epizod tylko z innymi aktorami i reżyserami. Mnie bohaterskie wyczyny odważnych i honorowych amerykańskich wojowników już nie bawią i mam serdecznie dosyć oglądanie ichniej mydlanej opery choćby i z najlepszymi i najprzystojniejszymi aktorami. Czy warto iść do kina i wydać kasę na ten bilet? To musicie sami osądzić, nie jest to najgorszy ale i nie najlepszy film, coś tam w końcu można zobaczyć. Powiem tylko tyle jeżeli ktoś ma ochotę obejrzeć Tomeczka w wydaniu prawego samuraja to zapraszam do kin

BENEK

AUTOR
RADEK

SPORT

Punktacja generalna Pucharu Świata w skokach narciarskich wygląda następująco (stan 1.03.2004- po zawodach w SLC.):

1. Janne Ahonen	1138kt.
2. Roar Ljoekelsoey	946pkt.
3. Sigurd Pettersen	750pkt.
4. Martin Hoelwartch	731pkt.
5. Thomas Morgenstern	597pkt.
6. Matti Hautamaeki	575pkt.
7. Noriaki Kasai	548pkt.
8. Adam Małysz	525pkt.
...	
51. Marcin Bachleda	27pkt.
53. Wojciech Skupień	24pkt.
57. Mateusz Rutkowski	17pkt.
66. Wojciech Tajner	9pkt.

Reprezentacja Polski w skokach narciarskich zdobyła srebrny medal w drużynowym konkursie podczas Mistrzostw Świata Juniorów rozgrywanych w norweskim Strynie. Nasi juniorzy, którzy startowali w składzie: Kamil Stoch, Dawid Kowal, Stefan Hula i Mateusz Rutkowski zgromadzili na swoim koncie 904,5pkt. wyprzedzając m.in. Niemców, Norwegów i Słowenów, a przegrywając tylko z Austriakami. Ze znakomitej strony pokazał się Mateusz Rutkowski, który w pierwszej serii uzyskał 96m, a w drugiej poszybował na 97 m.

Adam Małysz został Mistrzem Polski w zawodach rozgrywanych w Karpaczu (na skoczni K-85) i dwa dni później w Zakopanem (K-120). Tuż za naszym mistrzem uplasował się znakomity junior Mateusz Rutkowski. Bardzo dobrze wypadła Kadra B prowadzona przez Heinza Kuttina i Łukasza Kruczkę, poniżej oczekiwań zaś Kadra A.

Para sportowa Dorota Zagórska i Mariusz Siudek zdobyła brązowy medal Mistrzostw Europy w łyżwiarstwie figurowym w Budapeszcie. Tytuł mistrzowski obronili Rosjanie Tatiana Totmianina i Maksym Marynin, a srebrny medal zdobyli ich rodacy Maria Pietrowa i Aleksiej Tichonow.

Wisła Kraków przebywała na obozie we Francji. Mistrzowie Polski rozegrali tam kilka ciekawych meczów m.in. wygrywając ze słynnym AS Monaco 2:1. Działacze „Białej Gwiazdy” szykują się na podbój Europy sprowadzając takich piłkarzy jak: bramkarz Radosław Majdan, obrońcy Tomasz Kłos, Jacek Kowalczyk, Nikola

Mijailovic i pomocnik Mariusz Kukielka. Szukają się też kolejne wzmocnienia w pomocy oraz w ataku drużyny Mistrza Polski. Swoją chęć gry w Wiśle wyrazili również Kamil Kosowski i Marcin Kuźba. Kontrakt z krakowskim klubem przedłużył też Nigeryjczyk Kalu Uche.

Do rundy wiosennej piłkarskiej III ligi przygotowuje się również Hetman Zamość. Nasi zawodnicy rozegrali kilka turniejów halowych oraz meczów sparingowych wygrywając m.in. z Czarnymi Dębina 4:1 (1:1) oraz przegrywając z I-ligowym Górnikiem Łęczna 1:3 (1:0).

Marion Jones, słynna amerykańska sprinterka wróciła na bieżnię. W halowym meeningu w Nowym Jorku zajęła 1 miejsce wygrywając bieg na 60m z czasem 7,21s. Z polskich zawodników po kontuzji powraca płotkarz Tomasz Ścigaczewski. Nasz najlepszy 800-metrowiec znowu narzeka na ból pięty i dlatego rezygnuje ze startów halowych. Bardzo dobrze spisują się również Anna Ksok, która skoczyła wżwyz w Cottbus 191cm (do rekordu halowego Polski zabrakło jej 4 cm), sprinter Marcin Urbaś, który w swoim pierwszym tegorocznym starcie przebiegł 200m w 20,97s oraz Mirosław Fornela na 800m, do którego należał najlepszy wynik na świecie roku 2004 (1:47:76)

Znany polski Strong Man Jarosław D. jest podejrzany o wręczenie 2 tys. zł łapówki policjantowi, który wykrył w samochodzie, którym jechał polski zawodnik niedozwolone środki dopingujące. Grozi mu do ośmiu lat więzienia.

Według IFSA Polska najlepszy Strong Man Polski, Europy i świata Mariusz Pudziałowski został zdyskwalifikowany przez międzynarodową federację w prawach zawodnika. Sam zawodnik twierdzi, że o niczym nie wie i przyznaje, że o rzekomej dyskwalifikacji dowiedział się od dziennikarza PAP-u.

Mistrz świata wagi ciężkiej 38-letni bokser Lenox Lewis w piątek 6 lutego na specjalnej konferencji prasowej oświadczył, że kończy karierę. Angielski pięściarz na zawodowym ringu boksował przez 15 lat, z czego 10 z mistrzowskim pasem. Jego bilans wy-

nosi 44 walki, z czego 41 to zwycięstwa, 2 porażki i 1 remis.

Mateusz Rutkowski został mistrzem świata juniorów w skokach narciarskich. Za skoki na odległość 104,5m (rekord skoczni) i 95,5m 17-letni Polak otrzymał notę 273,5pkt. czym zdeklasował rywali. Drugie miejsce zajął Austriak Thomas Morgenstern, trzecie Fin Olli Pekkala. Dobrze wypadli też inni Polacy, Stefan Hula był 13, Kamil Stoch 16, a Dawid Kowal 25.

Norweg Roar Ljoekelsoey został Mistrzem Świata w lotach narciarskich rozgrywanych na Velikance w Planicy. Drugi był Fin Jane Ahonnen, a trzeci jego rodak Tami Kiuru. Adam Małysz uplasował się na miejscu 11., a Mateusz Rutkowski na 28. W konkursie drużynowym wygrali Norwegowie przed Finami i Austriakami. Polacy sklasyfikowani zostali na pozycji 8.

Podczas treningu przed sobotnim konkursem PŚ w skokach narciarskich w Salt Lake City Adam Małysz groźnie upadł podczas lądowania. Polski skoczek był bardzo poobijany, miał pęknięty kask, gogle poraniły mu twarz. Stracił też przytomność. Został odwieziony do szpitala w SLC, a jego stan zdrowia bardzo się poprawił.

Piłkarska reprezentacja Polski w piłce nożnej rozegrała dwa sparingi. W pierwszym pokonała reprezentację Słowenii 2:0 (1:0) a w drugim rozgromiła Wyspy Owcze 6:0 (4:0).

Już w piątek (7.03) rozpoczynają się Halowe Mistrzostwa Świata w Lekkiej Atletyce. Największe medalowe szanse z polskiej ekipy ma Monika Pyrek, która w tym roku już dwa razy biła rekord Polski w skoku o tyczce. Obecnie wynosi on 4,65m. Trzymamy kciuki za całą polską reprezentację.



NASZA TWÓRCZOŚĆ!

W DZIALE „NASZA TWÓRCZOŚĆ” ZNAJDUJĄ SIĘ
TEKSTY PISANE PRZEZ UCZNIÓW NASZEGO LICEUM.
W TYM NUMERZE PUBLIKUJEMY WERSZE ORAZ
OPOWIADANIE, ALE ZACHĘCAMY TAKŻE DO
PRZYNOSZENIA DO NASZEJ REDAKCJI INNEGO
RODZAJU TEKSTÓW, CHOCIAŻBY PIOSENEK...
SKOŃCZ Z PISANIEM DO SZUFLADY!

TENDENCJA MIŁOŚCI

Czemu miłość tak ślepa bywa?
Czemu gwiazdki z nieba podarować nie może?
Sensem istnienia jej jest drugi człowiek,
Cnotą zaś dar od Boga.

Czemu miłość tak krucha bywa?
Czemu litości nie zna?
Chcesz mówić do niej po imieniu
A ona gdyba, jak gdyby spadła z krzesła.

Jej imię sławą owiane, mówią o tym starzy i młodzi
I drzwi do serc pootwierane
Szukają drogi do jej istnienia.

Przychodzi kiedy chce, głęboka lub płytka
Drażni się z nami, płacze myśli,
Rozlewa łzy i mówi własnymi słowami.

RYTM SERCA

Kilka kropel szczęścia
Kapie na me serce.
Raduje się na każdą myśl o Tobie,
Na każde spotkanie Nasze.

Rzeka płynie swoim rytmem,
Wiatr sprawia, że liście tańczą,
Chmury na niebie zasłaniają całe zło...
A Twój uśmiech sprawia, że lepiej czuję się.

Wiem, że jestem wariatką,
Wiem, że zmieniam się,
Lecz wiem też na pewno, że
To co czuję nie odpłynie, nie zmieni się...

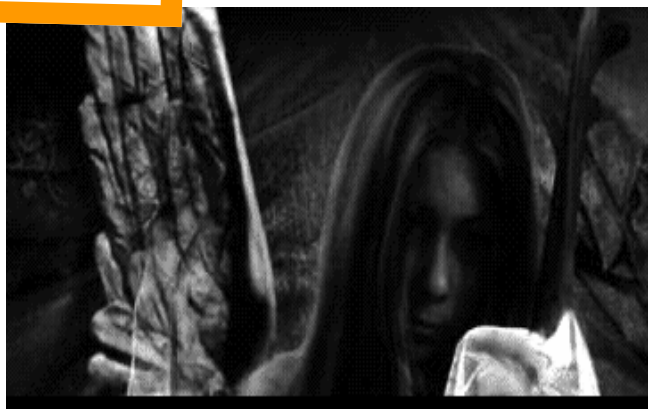
Po prostu BARDZO LUBIĘ CIĘ!!!

NIE KOCHAM CIĘ JUŻ...

Ile bym dała żeby móc wyrzucić Cię,
Na zawsze ze swego serca,
Nawet nie wiesz...
Zapomnieć Twój dotyk, śmiech, pocałunek,
To, że kiedyś byłam dla Ciebie najważniejsza,
Byłeś przy mnie blisko,
I wtedy czułam, że mam to czego najbardziej mi
potrzeba,
Twoją miłość i całego Ciebie,
Oddanego przyjaciela i ukochanego człowieka,
Dlaczego więc dziś jest inaczej?
Siedzę sama i wciąż tylko płaczę,
Może ktoś osuszy me łzy,
Błagam wciąż los abyś to był Ty,
Wiem, że już nic dla Ciebie nie znaczę,
Że, jestem dla Ciebie jedną z wielu,
Ale z mojej strony jest inaczej,
Ty jesteś całym moim światem,
I proszę Cię uratuj go nim zamieni się w nicość...

AUTOR:
EWELINA
KITKA

AUTOR:
... KAMA ...



Kiedy miłość puka do drzwi naszych serc...

ACH, PIERWSZA MIŁOŚĆ!

AUTOR:
A. K.

Pierwsza miłość u każdego

z nas pozostawiła inne wspomnienia. A jak zapamiętali ja nasi profesorowie?

W odpowiedzi na to pytanie padały następujące słowa:

p. prof. B. Żenkin – *Po raz pierwszy zakochałam się na studiach w niemieckim inżynierze o imieniu Horst. Spotkaliśmy się w dość żartobliwy sposób, w poociagu, który wioził nas na juwenalia.*

Horst był studentem politechniki. Intrygowała mnie w nim niemiecka pedanteria... Wspólnie spędziliśmy półmetek a następnie zabawę zorganizowaną na zakończenie studiów. Wyjeżdżaliśmy razem na rajdy, towarzyszył mi także na ślubie jednej z koleżanek z pokoju. Znajomość trwała trzy lata.

p. prof. M. Kołcon: *Pierwszą miłość przeżyłem jeszcze w szkole podstawowej. Zakochałem się w dziewczynie, z którą chodziłem do klasy. Była to ci-chutka, spokojna i bardzo ładna*



P. prof. B. Żenkin

Grażyna. Kupowałem jej cukierki, które były zawsze przyjmowane. Staralem się przebywać jak najbliżej niej. Jednak moja miłość nie była odwzajemniona. W pamięci utkwiło mi to, że bardzo wstydziłem się mojego uczucia, gdy dowiedzieli się o nim moi rodzice.

p. dyrektor G. Nogas: *po raz pierwszy obdarzyłem dziewczynę głębszym uczuciem w VIII klasie szkoły podstawowej. Była to miłość platoniczna. Nie potrafię wytłumaczyć, dlaczego się zakochałem. Moje uczucie umarło śmiercią naturalną, gdyż nie było odwzajemnione... Miłość to stan „totalnego zauroczenia”, prawie choroba umysłowa. Zaś najlepszym lekarstwem na uczucie niespełnione jest czas.*

p. prof. B. Wasilewska – Wnuk: *Moją pierwszą i ostatnią miłością jest mój mąż. Choć wspominam pewien mały, ciekawy epizod ze szkoły. Otóż mój kolega z równoległej klasy, chyba miał na imię Marcin, przysyłał mi liściki, a w nich wiersze...*

p. prof. A. Mazurkiewicz: *Pierwszy raz zakochałem się w przedszkolu w młodej studentce, która miała praktykę na kolonii, w której uczestniczyłem. Kochałem się w niej*

straszenie, chociaż miałem za ledwie pięć lat. Miała czarne, krucze włosy, śliczne nogi i piękne, czerwone usta. Wyznałem jej miłość, a ona zareagowała wspaniale – wzięła mnie na kolana. Jej ciepłe słowa pamiętam do tej pory.

p. prof. Z. Pałka: *Miałem kilka sympatii, ale żadna z nich nie była prawdziwą miłością. Za pierwszą miłość uznaję uczucie, którym darzę moją żonę. Poznałem ją w szkole średniej. Zakochałem się, kiedy dostrzegłem, że moja wybranka ma odpowiedni charakter, jest inteligentna i ładna. Kiedy dojrzałem do związku, wyznałem jej miłość.*

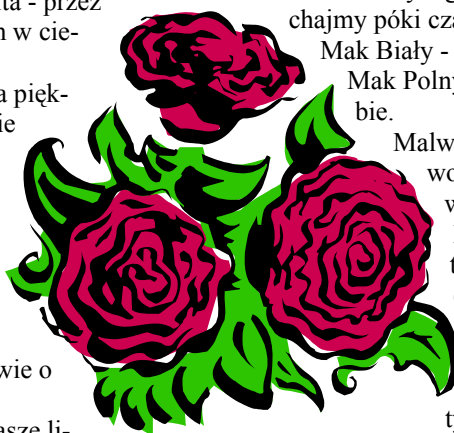


P. prof. Wasilewska – Wnuk

JĘZYKIEM KWIATÓW. . .

Od grzechu zaczął się jej świat, a że Bóg ją stworzył, a Szatan opętał - jest więc od-tąd po dziś dzień raz grzesz-na a raz święta, zdradliwa i wierna, dobra i zła; daje roz-kosz i rozpacz, przez nią uśmiech i łza; jest jak gołąb i żmija, jest jak piolun i miód, jest jak anioł i demon, jest jak upiór i cud; i szczyt nad chmurami i przepaść bez dna; jest początkiem i koń-cem - KOBIEŃ - aha! Nie wstydz się więc Chłopcze po-darować Jej kwiat. Powie on Jej ileś wart...

Amaralis - jesteś wielką kokietką.
Aster Białý - jestem szczęśliwy wi-dząc, że jesteś kochana.
Aster Czerwony - kocham cię bar-dziej niż ty mnie.
Begonia - ofiaruję ci szczerą przy-jaźń.
Bez Białý - kochajmy się.
Bez Fioletowy - moje serce należy do ciebie.
Bratek - królujesz w moich myślach.
Chaber - nie śmiem Ci wyznać mo-ich uczuć.
Chmiel - czekajmy na sprzyjające okoliczności.
Chryzantema Białá - stara miłość nie rdzewieje.
Chryzantema Żółta - przez chwilę wierzyłem w cie-bie.
Cyklamen - twoja pięk-ność pogrąża mnie w rozpacz.
Dalia - cieszę się gdy cię widzę.
Dzwonek - dla-czego mnie mę-czysz swymi ka-prysami?
Fiołek - nikt nie wie o naszej miłości
Floks - spalmy nasze li-sty!
Groszek - nie wierzę twym uczu-ciom.
Goździk - kocham cię gorąco.



Heliotrop - miłość mnie upaja.
Hiacynt Białý - jestem szczęśliwy bo cię kocham. Hiacynt Fioletowy - bądź czulsza dla mnie.
Hiacynt Żółty - jestem szczęśliwy bo mnie kochasz.
Jaskier - jesteś niewdzięczną!
Jaśmin - czy pokochasz mnie kie-dyś ?
Jemioła - pokonam wszelkie trud-ności.
Kaczeniec - z dala od cie-bie jestem smutny.
Kalina - serce mi pięknie jeśli mnie porzucisz.
Koniczyna - chciał-bym wiedzieć...
Konwalia - nie cię tak nie zdobi jak twoja uroda.
Krokus Fioleto-wy- Czy żałujesz, że mnie kochasz?
Krokus Żółty - czy twe uczucia są prawdziwe?
Kwiat Jabłoni - darzę cię szczegó-lnymi względami.
Kwiat Śliwy - dotrzymaj swych przyrzeczeń.
Lawenda - moja miłość jest pokor-na.
Lewkonia - stałość uczuć.
Lilia Białá- czyste uczucia.
Lwi Pyszczyk - przybądź jak naj-szybciej!
Mak Czerwony Ogrodowy - ko-chajmy póki czas!
Mak Białý - ospałość serca.
Mak Polny - marzę o to-bie.
Malwa - cierpię z po-wodu twej rezer-wy.
Mieczyk - spo-tkajmy się (liczba kwiatów oznacza godzi-nę spotkania).
Margerytka - ty jesteś najpięk-niejszą.
Mięta - zachowam wspomnienie i nadzieję.
Mimosa - skrywam swe uczucia.

Mirt - jakże ciężko doświad-czasz mojej miłości.
Narcyz - jesteś bez serca.
Nasturcja - płonę z miłości:
Nieśmiertelnik - ten ból nie ścichnie nigdy.
Niezapominajka - wspomnij mnie!
Oset - twoje słowa mnie ranią.
Paproć - jestem szczery i ty taką bądź.
Pelargonja - pragnę szczę-ścia.
Petunia - list miłosny w drodze.
Pierwiosnek - mo-je uczucia są co-raz gorętsze.
Piwonia - czu-wam nad tobą.
Prymula - kochałem tylko ciebie.
Rezeda - kocham i mam nadzieję.
Róża Białá - wdycham do ciebie.
Róża Czerwona - kocham.
Róża Herbaciana - podobasz mi się.
Róża Różowa - przysięgam mi-łość.
Róża Białá i Czerwona - żar serca.
Rumianek - jestem ci szczerze oddany.
Ruta - osamotnienie.
Stokrotka - obecność twa mnie cieszy



AUTOR
... KAMA ...

JAK CI TO POWIEDZIEĆ . . .

Mamy po siedemnaście lat, żyjemy w XXI w. Do naszej dyspozycji są komputery, internet, telefony komórkowe, tanie papierosy od Ruskich, czy trzeba nam do szczęścia jeszcze czegoś? Może jakieś kluby, modne dyskoteki? Czy czujemy potrzebę umiejętnego posługiwania się językiem?

Piątkowe popołudnie. Czekam na ważny telefon, od którego zależy czy dzisiaj wieczorem wyjdę z domu, by odpocząć po ciężkim tygodniu nauki. Nagle moja komórka przenikliwie dzwięczy; to znak dla mnie, że dostałam SMS-a, a jednocześnie bodziec, by podejść do telefonu jak najszybciej i odebrać wiadomość.

Piątkowy wieczór. Nie mam co ze sobą zrobić, jestem w totalnym szoku. Chyba muszę się zapisać do jakiegoś dobrego lekarza i od razu zacząć leczenie. To był SMS od chłopaka – „byłego chłopaka”. Treść krótkiej wiadomości tekstowej jest następująca: **MÓWIE CI, ZETO MGŁA, TAKA LI-PAZA, ZE MUSISZ ZROZUMIEĆ.. TO BYŁ WIELKI BRECHT BEZ KITU.. DLA MNIE TO BYŁO TYLKO BENGLANIE – MUSISZ MI WYBACZYĆ.** W tym wszystkim chodzi po prostu o to, że on mnie rzucił. Nie chcę pisać o moim bólu i rozżaleniu, ale o tym, czy umiemy posługiwać się

językiem polskim. Wcale nie chodzi o wyczesane spodnie, oldskulowa bluzę, kijowska imprezę czy gargamską ocenę. Jadąc autobusem do szkoły zdążyłam jedenaście razy usłyszeć wyrażenie „bez kitu” i „taki brecht” lub też „brechtać się”. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie to, że dzisiejsze okna uszczelniane są silikonem, a wyraz „brechtać się” jest po prostu idiotyczny (szczerze mówiąc to moje zdanie, ale powtórzcie sobie ten wyraz jedenaście



razy, a na pewno przyznacie mi rację). Do naszego słownika wchodzi coraz to nowe wyrazy; nie mam nic przeciwko sloganom różnych subkultur, a nawet kultur, ale nie zawsze każdy wyraz do danej sytuacji pasuje. Ostatnio popularną dyscypliną sportu staje się wyszukiwanie i wtapianie nowych wyrazów zasłyszanych od naszych kolegów, w radio czy znalezionych gdzieś na blogu internetowym, bo to właśnie blogi są skarbnicą wyrazów „nowej – nowocze-

snej” polszczyzny. Jedy-
nym optymistycznym akcentem w całej tej nagonce na nasz język, jest to, że my –młodzi ludzie, wolimy nowinki językowe zaciągnięte z naszego języka, a nie z angielskiego. Solidarnie nie przyjęliśmy wyrazu „cool”, wolimy powiedzieć, że coś jest spoko lub wyczesane. Znudziła nam się amerykanizacja naszego narodu, a póki co, zachłystnięcie się modą i kulturą zachodu (w złym tego słowa znaczeniu) nam nie grozi! Przywiązujemy większą wagę do tego co mówimy. To, że jedno zdanie naszpikujemy tysiącem nowinek językowych nie znaczy, że jesteśmy „cool”. Trochę samokontroli i styknie zdeką. A tak swoją drogą: Czy zrywanie SMS-em to dobry pomysł? Czy nadchodzi nowa moda: zero uczuć i max wygody?



AUTOR:
JUSTYNKA

ZNAJDŹ NAZWY 9 INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH



UKRYTE SŁOWA

NOKIA
 JKABU
 NIMKRE
 NSE
 RADBNIA
 RODGA

R	O	G	I	F	L	E	T	B	C
M	I	P	C	W	I	E	O	E	O
D	T	S	Y	Y	Z	M	N	B	A
U	R	T	M	A	T	A	L	E	A
D	A	O	B	L	G	R	I	N	M
Y	B	H	A	R	F	A	A	C	O
O	A	A	L	W	I	A	P	R	Z
N	M	O	Y	L	U	T	N	I	A

OPRACOWAŁA
 ASIA
 SZAJEWSKA



Z okazji Dnia Kobiet Samorząd Uczniowski oraz cała Redakcja życzy wszystkim paniom pracującym w naszym Liceum mnóstwa radości, uśmiechu na twarzy, satysfakcji z wykonywanej dla nas wszystkich pracy i tego, by każdy dzień Waszego życia nie był tylko szarą kartką z kalendarza, ale chwilami pełnymi kolorów.

